

Co to jest „niesprawiedliwe wzbogacenie” i dlaczego ma ono znaczenie w prawie rodzinnym?

Doktryna „niesprawiedliwego wzbogacenia” (*unjust enrichment*) ma długą historię w angielskim prawie zwyczajowym. Dały jej początek w XVIII wieku decyzje o konieczności zwrotu pieniędzy otrzymanych pomyłkowo i generalne założenie, że jedna osoba nie powinna się bogacić kosztem straty drugiej osoby. Do końca XX wieku doktryna niesprawiedliwego wzbogacenia ulegała dalszemu rozwojowi i stosowana była w coraz większej ilości sytuacji. W latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych Sąd Najwyższy Kanady rozpoczął proces adaptacji doktryny niesprawiedliwego wzbogacenia na potrzeby prawa rodzinnego. Proces ten trwa do dnia dzisiejszego.

Dlaczego było to konieczne? W roku 1990 *Family Law Act* uregulował kwestię podziału majątku przy rozwodzie. Gdy rozstaje się para małżeńska, cały majątek zgromadzony trakcie trwania małżeństwa, ulega równemu podziałowi. Nieliczne wyjątki dotyczą prezentów lub spadku od osób trzecich, które, nawet jeżeli zostały otrzymane w trakcie trwania małżeństwa, nie ulegają podziałowi oraz rezydencji małżeńskiej, która ulega podziałowi, nawet jeżeli należała przed ślubem tylko do jednego z małżonków. *Family Law Act* reguluje kwestie związane z podziałem majątku jedynie w przypadku par małżeńskich.

Wbrew bardzo powszechnemu w społeczności polskiej mitowi, że pary małżeńskie i nieformalne mają identyczne prawa, w Ontario nie ma automatycznego podziału majątku, gdy rozstaje się para żyjąca w związku nieformalnym. Co więc dzieje się, gdy kończy się związek nieformalny? Uprawnienia alimentacyjne (zarówno na dzieci jak i na współmałżonka) dla par małżeńskich i niemałżeńskich są takie same, ale podział majątku zachodzi jedynie w sytuacjach, w których znajduje zastosowanie doktryna niesprawiedliwego wzbogacenia. Jeżeli nie ma ona zastosowania, każde z byłych partnerów odchodzi ze związku ze swoim majątkiem. Jeżeli prawnym właścicielem domu była tylko jedna osoba – to zatrzymuje ona dom. To samo dotyczy każdego innego rodzaju własności, jak RRSPs, samochody, biznesy, oszczędności czy plany emerytalne.

Oprócz doktryny niesprawiedliwego wzbogacenia, zasady podziału majątku może zmienić także umowa kohabitacyjna podpisana przez partnerów przed zawarciem związku lub w trakcie jego trwania. Umowa spisana przez małżonków przed ślubem lub w trakcie trwania małżeństwa może również zmienić zasady podziału majątku przy rozpadzie małżeństwa, ale o tym pisałam w innym artykule.

Niktóre z kanadyjskich prowincji (Nowa Szkocja, Manitoba i Saskatchewan) uznały wykluczenie par nieformalnych z automatycznego podziału majątku za niepożądane i wprowadziły przepisy, które traktują pod tym względem związki małżeńskie i nieformalne w taki sam sposób. Prawodawcy ontaryjscy jeszcze tego nie uczynili, aczkolwiek mówi się o tym od jakiegoś czasu i reforma może nastąpić w przyszłości, o czym warto pamiętać, gdy wstępuje się w związek nieformalny z osobą o wyraźnie różniącym się stanie majątkowym (albo poziomem dochodów).

W wielu sytuacjach to, że każde z byłych partnerów zatrzymuje majątek, którego jest prawnym właścicielem, prowadzić może do nader niesprawiedliwych rezultatów. Najczęstszy scenariusz dotyczy par, które kupiły dom, często ze wspólnych funduszy i razem go spłacały, ale prawnym właścicielem

domu był tylko jeden partner. Bez doktryny niesprawiedliwego wzbogacenia, gdy para taka rozstaje się po wielu latach, prawny właściciel zatrzymuje dom – wraz z wkładem drugiego partnera w nabycie i spłaceniu go i potencjalnie znacznym przyrostem wartości. Inne, może trochę mniej popularne, ale równie niesprawiedliwe scenariusze, dotyczą biznesów, których prawnym właścicielem jest tylko jeden partner, ale do których rozkwitu przyczyniła się druga osoba.

Sprawy ulegają dalszemu skomplikowaniu, gdy doktryna niesprawiedliwego wzbogacenia znajduje zastosowanie przy podziale majątku par małżeńskich. Sytuacje takie nie są liczne i często dotyczą inwestowania jednego z małżonków w majątek należący do drugiego, małżonka, ale wykluczony ze standardowego schematu podziału, a więc otrzymany jako spadek lub prezent. Przykładem może być biznes otrzymany w prezencie od rodziców przez jednego z małżonków, ale rozwinięty wspólnym wysiłkiem.

W takich sytuacjach zastosowanie znajduje doktryna niesprawiedliwego wzbogacenia. Zakłada ona, że jeżeli jedna osoba wzbogaciła się kosztem innej osoby bez żadnych powodów prawnych, to wzbogacona osoba musi wynagrodzić osobę, która poniosła stratę.

Jak już wspominałam, zastosowanie doktryny niesprawiedliwego wzbogacenia, nie jest ograniczone tylko do sytuacji rodzinnych. Tym niemniej są to sytuacje, w których doktryna ta w chwili obecnej znajduje najszersze zastosowanie. Jest to najprawdopodobniej związane z tym, że poza związkami intymnymi, ludzie rzadko inwestują swoje pieniądze lub swój wysiłek w cudzą własność, a jeżeli już to robią, to podejmują stosowne kroki prawne, aby się zabezpieczyć. W sytuacjach rodzinnych, często traktuje się uczucia i zaufanie jakim darzy się drugą osobę jako formę zabezpieczenia, bez zastanawiania się nad tym, co będzie, gdy uczucia i zaufanie znikną a ich miejsce zajmie konflikt.

Aby uniknąć wyraźnie niesprawiedliwych rezultatów i chronić prawa ekonomicznie słabszych partnerów (często, ale nie zawsze kobiet), sądy nie wahają się przed zastosowaniem doktryny niesprawiedliwego wzbogacenia, jeżeli spełniane są warunki konieczne do jej uruchomienia. Są one następujące:

- 1) niesprawiedliwy zysk (wzbogacenie) jednej osoby;
- 2) straty poniesione przez drugą osobę;
- 3) brak podstawy prawnej (takiej jak np. darowizna), która usprawiedliwiłaby taki stan rzeczy.

W przeciwieństwie do automatycznego podziału majątku przy rozstaniu par małżeńskich, gdzie prostota reguły (wszystko czego para razem się dorobiła w trakcie trwania małżeństwa, idzie do równego podziału) znacznie ogranicza możliwości długich dyskusji, zastosowanie doktryny niesprawiedliwego wzbogacenia jest bardziej skomplikowane. Czy pan X wzbogacił się niesprawiedliwie, gdy pracował i spłacał dom, którego był jedynym właścicielem w czasie, gdy jego partnerka nie pracowała, ale zajmowała się wychowywaniem ich dzieci? Czy pani Y wzbogaciła się niesprawiedliwie, bo po 20 latach pracy posiada plan emerytalny (albo RRSPs) o wysokiej wartości, podczas gdy jej partner, który również pracował, nie ma planu emerytalnego (bo jego pracodawca nie dał mu takiej opcji) ani RRSPs, bo nie wierzył w odkładanie na emeryturę? Czy doktryna niesprawiedliwego wzbogacenia powinna być zastosowana inaczej, jeżeli partner pan Y nie pracował ze względu na chorobę albo lenistwo?

Tego typu niejasności nie tylko dają pole do popisu dla osób zainteresowanych akademickimi dyskusjami. Mają one olbrzymie znaczenie praktyczne, gdy przekładają się na dni, tygodnie a nawet miesiące trwania rozpraw sądowych. Jeżeli przedmiotem sporu jest uprawnienie do nieznacznej wartości pieniężnej, to stopień skomplikowania dyskusji i długość potencjalnej rozprawy często powoduje, że strony rezygnują z dochodzenia swoich słusznych roszczeń.

Osobną kwestię prawną stanowią metody wynagradzania niesprawiedliwego wzbogacenia, czyli decydowanie, w jaki sposób osoba, która poniosła stratę, powinna być zrekompensowana. Czy zwrot włożonych pieniędzy np. dwudziestu tysięcy dolarów na *downpayment* wpłacony 30 lat temu na dom, którego wartość wzrosła dwudziestokrotnie, podczas gdy wartość wpłaconych pieniędzy boleśnie się skurczyła, jest wystarczający i sprawiedliwy (raczej nie). Czy połowa wartości domu, bo dwadzieścia tysięcy to była połowa *downpayment*, gdy właściciel domu samodzielnie spłacał hipotekę, co umożliwił mu fakt, że partnerka zajmowała się domem i dziećmi, jest *fair*? (całkiem możliwe). Tego typu scenariusze stwarzają dalsze niejasności i pole do dyskusji.

Nie ma prostych odpowiedzi na te pytania, ale należy zdać sobie sprawę z tego, że w ciągu blisko czterdziestu lat, które upłynęły od momentu, w którym Sąd Najwyższy po raz pierwszy użył doktryny niesprawiedliwego wzbogacenia w sytuacji rodzinnej, panuje wyraźny trend, który ułatwia jej zastosowanie i rozszerza metody wynagradzania niesprawiedliwie pokrzywdzonych partnerów.

W ogólnym rozrachunku, wydaje się, że rozszerzenie schematu automatycznego podziału własności tak, aby obejmował pary żyjące w związkach nieformalnych, byłoby ze wszech miar korzystne. Dopóki to nie nastąpi, partnerzy opuszczający związki nieformalne, muszą ograniczyć swoje roszczenia do sytuacji, w których znajduje zastosowanie doktryna niesprawiedliwego wzbogacenia. Na szczęście dla „niesprawiedliwie zubożałych” partnerów, sytuacji tych jest sporo.

Jeżeli jesteś przekonany, że twój partner wzbogacił się twoim kosztem, doradzam zasięgnięcie w tej kwestii opinii prawnika. Jak pisałam, doktryna niesprawiedliwego wzbogacenia jest skomplikowana i szanse na jej zastosowanie w danej sytuacji może ocenić jedynie osoba, która zna jej szerokie teoretyczne i historyczne podstawy i zaznajomiona jest ze szczegółami licznych decyzji sądowych, które stosowały ją w konkretnych przypadkach dotyczących prawa rodzinnego.

Monika J. Curyk
Barrister & Solicitor
Notary Public
289.232.6166
Mississauga, Ontario, Kanada

Treść niniejszego artykułu w żadnym wypadku nie powinna być traktowane jako porada prawna. Celem artykułu jest wyłącznie udzielenie ogólnych informacji.